

Andrzej Siemieniewski

I. Niedziela Wielkiego Postu Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/2, 249-251

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

krok pierwszy, krok dzisiejszy, krok Środy Popielcowej. Uczynimy go z głęboką wiarą i z nadzieją na sens tego trudnego przedsięwzięcia.

2. Duchowe przygotowanie do Paschy zaczyna się Środą Popielcową. W tym dniu w kolekcie Eucharystii brzmi prośba o moc do walki z szatanem: *Boże, daj nam zacząć okres pokuty, aby nasze wyrzeczenia umocniły nas do walki ze złym duchem*. Wielki Post okazuje się, liturgicznie rzecz biorąc, czasem modlitewnej walki duchowej. Nasze pokutne i wielkopostne wyrzeczenia nie są sztuką dla sztuki, ale mają bardzo konkretny cel duchowy. Jest nim uzyskanie od samego Boga szczególnej mocy, specjalnej siły, która służyć ma w walce duchowej. Chrześcijanie, jakkolwiek żyją w radosnej pewności zbawienia, tym niemniej świadomi są też realności sił zła, z którymi przyszło im walczyć. Proszą więc o moc do walki.

Walka duchowa nie jest czymś prostym, czymś przychodzącym łatwo i bez trudu. Zapominamy o tym często, i dlatego właśnie już po trzech dniach od dzisiejszej Popielcowej Środy, a mianowicie w sobotę, kolekta mszalna wróci do tego tematu, ale w sposób zaskakująco odmienny. Okaże się bowiem, że nie wystarczy tylko chcieć, by przestać być podatnym na pokusy i podsuwane przez złego ducha grzechy. Kościół będzie się wtedy wspólnie modlił: *Boże, wejrzyj na naszą słabość w walce z mocami ciemności*. Pierwszym owocem podjęcia na serio walki duchowej jest doświadczenie niemocy człowieka wobec zła, doświadczenie słabości, a więc oczywiście też – doświadczenie konieczności pomocy z zewnątrz. Jedynym, który pomocy tej może udzielić, jest Bóg.

3. Zaproszenie przez Boga do duchowego wysiłku i duchowej walki ma jednak już z góry obiecany zwycięski wynik, jeśli tylko będziemy potrafili zachować wierność naszego zaangażowania i determinacji w modlitwie i w czynie. Radosne ogłoszenie pierwszej części zwycięstwa nastąpi już w mszalnej modlitwie Kościoła w Wielką Środę. Zabrzmie wtedy mszalna kolekta mówiąca: *Boże, Twój Syn przez śmierć na drzewie krzyża uwolnił nas spod władzy szatana, spraw, abyśmy dostąpili łaski zmartwychwstania*. Nastąpi proklamacja chrześcijańskiego zwycięstwa jako nagrody za wierną współpracę z łaską Bożą.

Wprawdzie na razie te dni i te modlitwy są jeszcze od nas odległe, ale jakże dobrze będzie taką nadzieją oświecić sobie sens naszego dzisiejszego znaku pokutnego popiołu, naszego przypominania sobie ludzkiej znikomości i przemijalności, skoro Bóg sam zechciał tę znikomość ocalić, napelnić swoim Duchem i przybrać na wieczność całą za swe towarzystwo. Tylko wtedy ma sens Środa Popielcowa, wyrzeczenia i umartwienia Wielkiego Postu, przeżycia Paschalnej Wigilii i siedmiu wielkanocnych tygodni

ks. A. Siemieniowski

1. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 12 III 2000

Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię

1. Jan Paweł II w homilii inauguracyjnej swój pontyfikat, w dniu 22 października 1978 roku powiedział: „Co czynić, aby ten nowy Adwent Kościoła związany ze zbliżającym się kresem Drugiego Tysiąclecia przybliżył nas do Tego, o którym Pismo Święte mówi: «wiel-

kie będzie jego panowanie». Jedna narzuca się odpowiedź zasadnicza i podstawowa [...] powtarzając wyznanie świętego Piotra: «Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego»».

Na początku Wielkiego Postu jest dobry czas, aby przypomnieć sobie: Dobra Nowina Jezusa Chrystusa jest naprawdę dobra! Co zrobić, jeśli czuję, że moje życie upływało do tej pory w sposób nie zadowolający Boga? Jeśli wiem, że w mojej przeszłości kryje się taki bezmiar zmarnowanych szans, egoizmu, krzywdy wyrządzonej innym, czy po prostu bezmyślności i trwonienia największego Bożego daru – czasu danego mi życia? Czy to znaczy, że powinienem ustąpić miejsca blisko Jezusa Chrystusa innym: takim, którym się wszystko udaje, którzy są pobożni i tak wiele dla Boga zrobili?

Nic podobnego! Jeśli odkrywam w sobie wszystkie słabości i nieudaczności – to znaczy, że w Kościele jestem na swoim miejscu! Nie będę pytać, czy Nauczyciel zechce przebywać z takim celnikiem i grzesznikiem jak ja, gdyż On już dawno odpowiedział: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają” (Mt 9, 12).

Dobra Nowina Jezusa Chrystusa przeznaczona jest na pierwszym miejscu dla tych, którzy mają wiele do naprawienia w życiu. Dobra Nowina jest naprawdę dobra! Jezus jest pierwszym, który spełnia zachętę zawartą w Biblii: „Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych. Zmuszaj do wejścia, aby mój dom był zapelniony” (Łk 13, 21 i 23).

2. „Wspomnę na moje przymierze, które zawarłem z wami i z wszelką istotą żywą” (Rdz 9, 15). Bóg wspomni na zawarte z każdym chrześcijaninem przymierze chrztu. Wspomni na darowanego nam wtedy Ducha Świętego. A bycie chrześcijaninem nie oznacza, że nie można Ducha Świętego posiadać coraz pełniej i coraz głębiej. „Duch Święty dany jest tym, którzy Go nie mają – aby Go mieli; a tym, którzy Go już mają – aby Go mieli w większej obfitości” (św. Augustyn, IV/V w.) Nic więc dziwnego, że chrześcijanie – a więc ludzie posiadający Ducha od chwili chrztu i umocnieni Jego darami w sakramencie bierzmowania – w liturgii dalej modlą się o Ducha Bożego. Przygotowaniem do tego będzie cały okres Wielkiego Postu, przygotowanie to rozwinie się dalej w czasie popaschalnym przed świętami Zesłania Ducha Świętego. Kulminacją modlitwy o napelnienie Duchem Świętym będzie modlitwa pochodząca z liturgii Eucharystii z Niedzieli Zesłania Ducha Świętego. Płomienne wezwanie modlitewne brzmi w ten dzień na całej kuli ziemskiej jednobrzmiącymi słowami, we wszystkich krajach, gdzie świętuje się katolicką liturgię: „Boże, ześlij dary Ducha Świętego na całą ziemię i dokonaj w sercach wiernych cudów, które zdziałaleś w początkach głoszenia Ewangelii”.

Ciekawe, co by się stało, gdyby rzeczywiście każdy z nas przejął się dogłębnie tymi słowami, z wiarą i nadzieją wziął tego dnia do ręki Dzieje Apostolskie, sprawdził, jakież to cuda działał Bóg w sercach wierzących w początkach głoszenia Ewangelii – i całkiem po prostu uwierzył, że to, o co modli się w Eucharystii Kościół, może się stać...

3. Ale to wszystko po czterdziestu dniach duchowej wędrówki ku Świętom Paschalnym, to wszystko po dalszych pięćdziesięciu dniach marszu ku obietnicy Ducha Świętego. Dziś natomiast przypominamy sobie zgodnie ze słowami Apostoła Piotra: „Teraz woda ratuje was we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie” (1 P 3, 21).

Jesteśmy realistami. Twardo chodzimy po ziemi i nie bujamy w obłokach. Prawdziwy realizm chrześcijański zakłada przecież, że Bóg istnieje i działa; że Jezus żyje i zbawia; że Duch Święty nadal zstępuje i obdarza swoją mocą. Takiego właśnie realizmu wiary uczymy się w Kościele, uczymy się z liturgii, uczymy się w czterdziestodniowym przygotowaniu do Świąt Paschy. I jakkolwiek napełnieni zostaliśmy kiedyś Duchem Świętym, pełni miłości Ojca i żywej obecności Jezusa – znów musimy odkryć obecność w nas przyczółków grzechu, i znów zaczynamy drogę do pełniejszego życia w Duchu Świętym od uświadomienia sobie, że musimy „nawracać się i wierzyć w Ewangelię”.

Cykliczność powracającego procesu odnowy duchowej i przyjęcia nowego narodzenia w mocy Ducha może nasunąć ważne pytanie: czy nie sprzeciwia się to wszystko jednorazowości odrodzenia, jakie otrzymaliśmy i niepowtarzalności nawrócenia i zbawienia z wiary? Z całą pewnością nie, jest raczej wejściem na tę samą drogę, którą szedł Apostoł Paweł, głoszący że „nowy człowiek” musi się „wciąż odnawiać ku głębszemu poznaniu Boga” (Kol 3, 10). Dlatego chrześcijanin prawdziwie osadzony w Piśmie św. powtarza co roku wraz z Pawłem: „nie mówię, że już to osiągnąłem i już stałem się doskonałym, lecz pędzę, abym to zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa” (Flp 3, 12).

ks. Andrzej Siemieniowski

2. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 19 III 2000

Nauka z Góry Przemienienia

1. W naszym przeżywaniu Wielkiego Postu każe nam Kościół wraz z Piotrem, Jakubem i Janem wybrać się śladami Jezusa na górę wysoką, by tam stać się świadkami niezwykłego wydarzenia. Jak czytamy w przewidzianej na dzisiejszą niedzielę Ewangelii, Jezus przemienił się wobec swoich uczniów. „Jego odzienie stało się lśniaco białe tak, jak żaden wytwórca sukna na ziemi wybielić nie zdoła” (Mk 9, 3).

Jakoś intuicyjnie czujemy całą nieporadność słów, za pomocą których ewangelista próbuje oddać ową niezwykłość przeżycia, jakie tak niespodziewanie stało się udziałem apostołów. Musiało w tamtym wydarzeniu być coś więcej niż tylko cudowna biel szat. Uczniowie, patrząc na przemienionego Jezusa, znaleźli się w innej, zgoła nieziemskiej rzeczywistości, jakby ktoś tam nachylił im samego nieba. Piotr w pierwszym porywie serca czy też w ogromnym przestachu, zaproponował nawet stawianie namiotów. Być może chciał zatrzymać czas, chciał, by pomimo swej niezwykłości i grozy tamte chwile trwały bez końca, chciał tam po prostu pozostać.

„To jest mój Syn umiłowany...” Na Górze Przemienienia Bóg Ojciec objawia im prawdę o swoim Synu. Sam Syn objawia swoim uczniom siebie. Widzą Go w całym majestacie bóstwa. Jego piękno zachwyca tak bardzo, że nie pragną już wracać do normalnego życia. Widzą, że będąc człowiekiem tak jak i oni, jednocześnie przynależy do świata wykraczającego daleko poza tę ziemię.